

FLINT x SALVARE, MORDERCA PISMAKÓW

Zanim położę łapy na gardle psa
który wkurwia mnie od 2002
Obmyślam plan
Na jego ksywę mógłbym wejść wszędzie
Nazywa się prawie jak ja
Wiec mam już plan
Z tej strony Flint
Wpadnie ekipa od przeprowadzki
Proszę im otworzyć
Nie robić problemów
Proszę im wydrukować przepustkę
I nie zwracać uwagi
Po tych słowach cieć pada jak boss na levelu
Gra pasjansa kiedy mijam bramki
Wchodzę dalej
Na szmatę leje
Ten już się czuje
Bo przez te lata w rapie
Nie kumacie, bracia mówili
Jak oceniasz innych źle
Czemu nie nagrasz lepiej
Mówili niechęć
A ten pismak czasem miewał racje
Ale dzisiaj jego zwłoki jada na wakacje
Otwiera drzwi i mówi
Mój boże Flint zostaw mnie
I marszczy brwi
Bo wdychając eter dobrze wie
Zaraz zapakuje w dywan go
I się zrywam stąd
Macham do ciebie
BY pasjansa sobie nie przerywał
Yo, na moście kamień na szyje
Tylko chwile pływa
Skoro jego ksywa to Flint
Od dziś zacznij dopisywać ...

Jestem mordercą
Mordercą pismaków
Zemsta jest słodka
Bo ich krytyka nie ma smaku
Za podcinanie skrzydeł
Za klepanie prawideł
Dzisiaj znów po waszych trupach idę
/2x